

## Tradycja w pracach Paula K. Feyerabenda

Tradycja jako kategoria badawcza odgrywa rolę głównie w socjologii, literaturze czy historii. Jest to oczywiste, że bowiem nauki charakteryzuje szczególne powiązanie z przeszłością, z dziedzictwem kulturowym i społecznym ludzkości. Niemniej i w rozwoju nauk ścisłych stosunek do przeszłości ma niebagatelne znaczenie. Jednym z najżywiej dyskutowanych problemów filozofii nauki jest zagadnienie relacji między kolejnymi stadiami powstawania wiedzy ludzkiej. Czy w toku rozwoju nauki zostaje zachowana ciągłość, które elementy kumulują się, a które zostają odrzucone i dlaczego, to zagadnienia analogiczne do pytań o rolę tradycji, traktowanej odpowiednio jako transmisja społeczna, dziedzictwo lub wartość<sup>1</sup>. Różnica polega jedynie na tym, że dziedziną tych zagadnień nie jest wybrane społeczeństwo, lecz popperowski "trzeci świat".

Stosunek do tradycji może być wyrażony przez jedną z postaw pośrednich pomiędzy dwoma postawami krańcowymi:

---

<sup>1</sup> Terminologia J. Szackiego. Zob. J. Szacki: Tradycja. Przegląd problematyki. Warszawa 1971, s. 93 i nast.

skrajnym tradycjonalizmem i skrajnym antytradycjonalizmem<sup>2</sup>. Ten pierwszy związany jest z kultem przeszłości oraz wszystkich wartościowych i jednocześnie zakończonych dokonań, które przeszłość zawiera w sobie, a które zostały przez teraźniejszość zastane. Nie dokonuje się tu wyboru ani ze względu na cel tych dokonań, ani na sposób ich powstawania. Nie jest istotne, jak były oceniane w swoim czasie, ani jakie jest ich znaczenie dla teraźniejszości. Posiadają one wartość pozytywną jedynie dlatego, że należą do dokonań przeszłości. Wszelkie wzory są czerpane z przeszłości, której wartość właśnie dlatego pozostaje nienaruszona.

Prawdopodobnie niewielu współczesnych uczonych przyjmuje w sposób świadomy taką postawę wobec tradycji. O wiele częściej, ohoć nie zawsze w tak skrajnej postaci jak opisana poniżej, występuje inna postawa - antytradycjonalizm. Reprezentujący taki stosunek wobec tradycji odmawiają jej jakiegokolwiek wartości, a w najlepszym wypadku oceniają ją znacznie niżej niż wszystko, czym zajmuje się teraźniejszość, a zwłaszcza niżej niż to, co zostanie dokonane w przyszłości. Jest to postawa, której hołdują najczęściej zwolennicy postępu i uwolnienia od tradycji w imię dążenia do lepszej przyszłości. Dotychczasowe dokonania mają wartość negatywną właśnie dlatego, że należą do przeszłości. Tradycja jest balastem, opóźniającym postęp. Taki jest też stosunek do tradycji Paula K. Feyerabenda, przedstawiciela tzw. anarchizmu epistemologicznego.

Paul K. Feyerabend urodził się w 1926r., a w 1948r. nawiązał pierwsze kontakty z Karlem R. Popperem, znanym twórcą hipotetyzmu teoretycznego. Jak pisze Feyerabend w "Science in A Free Society", filozofia hipotetyzmu pociągała go brakiem

---

<sup>2</sup> Podane tu postawy wobec tradycji opisał F. Zawadzki w referacie "O niektórych antynomiach tradycji", wygłoszonym podczas seminarium poświęconego problematyce tradycji w Instytucie Nauk Społecznych WSP Kraków w marcu 1983.

respektu dla filozofii niemieckiej, niezależnością myślenia i prostym dziennikarskim stylem<sup>3</sup>. Niemniej w kilka lat później odrzucił propozycję asystentury u Poppera w London School of Economics. W okresie studiów poznał teatrologię, historię, matematykę, fizykę i astronomię. Natomiast, co często podkreśla, nigdy w życiu nie podejmował studiów filozoficznych. J. Życiński pisze o Feyerabendzie: "W wiedeńskim okresie studiów utrzymywał on bliższe kontakty nie tylko z fizykami, lecz również z przedstawicielami filozofii marksistowskiej. Dzięki lekturom podsuwanym przez marksizujących przyjaciół poznał on w tym okresie wrywkowo dorobek Lenina, Mao Tse Tunga, Stalina oraz liczne dramaty Brechta. W tym właśnie gronie w 25 roku życia otrzymał propozycję podjęcia stałej pracy w teatrze, w charakterze asystenta Brechta. Odrzucił ją, ceniąc wyżej przyrodoznawstwo i tę właśnie decyzję uważa za największy błąd swego życia"<sup>4</sup>.

Filozof ten dołożył starań, aby obalić większość tradycyjnych poglądów na naukę. We wstępie do książki pt. "Jak być dobrym empirystą", będącej zbiorem pięciu prac Feyerabenda, Krystyna Zamiara pisze: "Są myśliciele, których znaczenie polega przede wszystkim na tym, że dzięki krytyce ustalonych poglądów inicjują nowe drogi rozwoju myśli naukowej. Przewaga elementów krytycznych nad pozytywnymi ustaleniami w refleksji, jaką uprawiają, nie jest w takim wypadku zjawiskiem negatywnym: destrukcyjnym, czy pozbawiającym ją znaczenia poznawczego; przeciwnie - refleksja taka zmusza do stawiania nowych problemów, do poszukiwania ich rozwiązań poza przyjętym w danym czasie "paradygmatem". Niewątpliwie do myślicieli tego typu należy zaliczyć Paula K. Feyerabenda, który funkcjonuje jako "advocatus diaboli"

---

<sup>3</sup> Paul. K. Feyerabend: Science in A Free Society. London 1978, s. 115 i nast.

<sup>4</sup> J. Życiński: Język i metoda. Kraków 1982, s. 179.

współczesnego empiryzmu, podważając nie tylko poszczególne składniki akceptowanych w ramach tej orientacji systemów teoriopoznawczych, ale także sam sposób uprawienia badań epistemologicznych, upowszechniony zwłaszcza w zachodniej filozofii nauki<sup>5</sup>. Feyerabend jest przede wszystkim krytykiem - zarówno dotychczasowych poglądów na rozwój nauki, jak i panujących powszechnie przekonań dotyczących praktyki badawczej. Krytykuje on na równi koncepcje Karla R. Poppera (choć przyjmuje jego ideę pluralizmu teoretycznego), jak też Thomasa Kuhna i Imre Lakatoša. Szczegółowe omówienie poglądów Feyerabenda na rozwój nauki przekracza ramy tej pracy, ograniczę się więc do dwóch zagadnień: korespondencji między teoriami oraz związanego z tym problemu przetłumaczalności wzajemnej języków dwóch różnych teorii. Omówienie tych dwóch zagadnień da odpowiedź na pytanie, jakie miejsce w swoim modelu rozwoju nauki wyznacza Feyerabend tradycji.

Czym jest zasada korespondencji? Pierwszy użył tego terminu Niels Bohr w 1920 roku. W celu uprawomocnienia pewnych arbitralnie przyjętych założeń mechaniki kwantowej wykazał, że można je sprowadzić do fizyki klasycznej. Powołał się więc na tradycję dla poparcia swojej teorii. Od tego czasu zmieniały się często poglądy na tę zasadę - dyskutowana była zarówno jej postać, jak i jej prawomocność<sup>6</sup>. Upraszczając znacznie to zagadnienie sformułowania zasady korespondencji można podzielić je na trzy grupy:

a) Korespondencja implikacyjna - teorię starą można wyprowadzić dedukcyjnie z teorii nowej przy pewnych dodatkowych założeniach.

---

<sup>5</sup> K. Zamiara: Wstęp do zbioru artykułów Paula K. Feyerabenda. Zob. P.K. Feyerabend: Jak być dobrym empirystą. Warszawa 1979, s. 5.

<sup>6</sup> Zob. np. W. Krajewski, W. Mejbaum, J. Such: Zasada korespondencji w fizyce a rozwój nauki, Warszawa 1974.

b) Korespondencja eksplanacyjna - nowa teoria tłumaczy fakty wyjaśniane przez teorię starą, a także fakty, z którymi poprzednia teoria nie mogła sobie poradzić. Tłumaczy ona przyczyny sukcesów i błędów teorii starej.

c) Korespondencja aproksymacyjna - z teorii późniejszej nie wynika wprawdzie wcześniejsza lecz, wynika pewne jej "przybliżenie".

Poglądy Feyerabenda na zasadę korespondencji ulegały ewolucji od mniej do bardziej radykalnych. Zagadnienie korespondencji między teoriami ujął początkowo w postaci warunku nazwanego przez niego "warunkiem zgodności". Warunek ten głosi, że: "W danej dziedzinie dopuszczalne są tylko takie teorie, które bądź zawierają w sobie teorie dotąd w tej dziedzinie stosowane, bądź też są przynajmniej z nimi zgodne wewnątrz owej dziedziny"<sup>7</sup>. Przyjmując ten warunek można brać pod uwagę zarówno jego aspekt opisowy jak i normatywny. Feyerabend wykazuje, że - jeśli chodzi o aspekt opisowy - praktyka badawcza jest inna. Warunek zgodności jest zachowany tylko tam, gdzie celowo starano się go zachować. W większości wypadków tak nie jest, nie można więc mówić o zgodności następujących po sobie teorii. Tak na przykład teoria Newtona jest niezgodna z prawem swobodnego spadania Galileusza, bowiem według tego ostatniego przyspieszenie spadającego ciała jest stałe, natomiast konsekwencją zastosowania teorii Newtona jest twierdzenie, że przyspieszenie maleje wraz ze wzrostem odległości od Ziemi. Co prawda przewidywania wyników pomiarów są w pobliżu Ziemi równe z dość dużą dokładnością, jednak Feyerabend uważa ujęcie aproksymacyjne warunku zgodności za nieuprawnione ze względu na jego subiektywizm. Tak więc faktycznie nowa teoria nie jest uzależniona od własnej tradycji, bądź też do niej sprowadzalna.

---

<sup>7</sup> P.K. Feyerabend: Jak być dobrym empirystą. Warszawa 1979, s. 29.

W późniejszej pracy Feyerabend twierdzi, że zerwanie ciągłości jest całkowite - teorie następujące po sobie są nieporównywalne, ponieważ każda zyskuje własną ontologię i każda posługuje się własnym językiem, którego podstawowe terminy są nieprzetłumaczalne na język innej (starszej) teorii<sup>8</sup>. Przytoczony powyżej warunek zgodności staje się wówczas bezsensowny. Nie można mówić o zawieraniu czy zgodności teorii, jeśli - jako wzajemnie nieprzetłumaczalne - są one nieporównywalne. Zagadnienie przekładalności teorii zostanie jeszcze poruszone.

Feyerabend wykazuje również, że warunek zgodności jako nieracjonalny i stanowiący przeszkodę w stosowaniu pluralizmu hipotetycznego jest niepożądany. Nieracjonalność warunku polega na uczynieniu miarą prawomocności pewną teorię tylko dlatego, że jest starsza. Feyerabend pisze: "Jedyną różnicę między ową miarą a nowszą teorią stanowi to, iż ta pierwsza jest starsza i dobrze znana. Gdyby młodsza teoria pojawiła się wcześniej, warunek zgodności działałby na jej korzyść. (...) Przyczynia się on do zachowania tego, co stare i znane, nie z powodu jakichś właściwych mu zalet - na przykład dlatego, że ma ono lepsze poparcie w obserwacji niż świeżo zaproponowana teoria alternatywna, lub też jest bardziej eleganckie - lecz właśnie dlatego, że jest stare i znane"<sup>9</sup>. Feyerabend sprzeciwia się więc traktowaniu tradycji jako wartości samej w sobie. Zbyt pochopnie, jak się wydaje, traktuje on wszelkie próby odniesienia obecnego stanu nauki do przeszłości jako stanowisko skrajnego tradycjonalizmu, opisane wcześniej. Według niego stosowanie warunku zgodności stwarza niebezpieczeństwo dążenia do zachowania starej teorii za wszelką cenę. Zamiast porównywa-

---

<sup>8</sup> P.K. Feyerabend, op.cit., rozdz. "Ku pocieszeniu specjalisty" s. 200 i nast.

<sup>9</sup> P.K. Feyerabend, op.cit., ss. 38, 39.

nia teorii alternatywnych, co zakłada pluralizm hipotetyczny, pozostanie jedynie "sprawdzenie" jej za pomocą faktów. Tymczasem zawsze można tak rozbudować teorię i tak zinterpretować fakty, aby wyłącznie mogły ją potwierdzać. W końcu obroniona teoria staje się teorią-molochem obejmującą absolutnie wszystko. Na jej gruncie można dać odpowiedź na każde pytanie. Wyniki obserwacji przemawiają zawsze na korzyść takiej teorii, jako że są sformułowane w jej terminach. Tu analogie z dziedziny nauk społecznych nasuwa się same. Feyerabend zresztą podaje jako przykład nie teorię naukową, lecz zespół mniemań dotyczących czarów i opętania<sup>10</sup>, twierdząc, że niektóre założenia obecnej teorii kwantów są niepokojąco bliskie tego, by stać się takim właśnie mitem<sup>11</sup>.

Drugim warunkiem, z którym Feyerabend polemizuje jest, obok warunku zgodności, warunek niezmienności znaczenia sformułowany następująco: "znaczenia powinny pozostawać niezmiennie w procesie rozwoju wiedzy"<sup>12</sup>. Otóż autor dzieła "Jak być dobrym empirystą" twierdzi, że przy przejściu od jednej teorii do drugiej następuje całkowita zmiana znaczeń używanych w tej teorii terminów. Pisze on: "W skrócie, wprowadzenie nowej teorii jest zmianą poglądu zarówno na obserwowalne jak i nieobserwowalne własności świata oraz odpowiednio do tego - zmianą znaczeń nawet najbardziej podstawowych terminów używanego języka"<sup>13</sup>. Przyjęcie pewnej teo-

---

<sup>10</sup> P.K. Feyerabend, op.cit., s. 46.

<sup>11</sup> Wydaje się jednak, że argument o uniemożliwieniu przez warunek zgodności stworzenia teorii alternatywnych jest zbyt pochopny. Teoretycznie możliwe jest sformułowanie dwóch teorii korespondujących z trzecią, starszą, a różniących się między sobą poza dziedziną, w której stara teoria jest określona.

<sup>12</sup> P.K. Feyerabend, op.cit., s. 30.

<sup>13</sup> P.K. Feyerabend, op.cit., s. 63.



rii dyktuje nam jej ontologię i jej tylko właściwy język. Teorie z różnych okresów rozwoju nauki są ze sobą niewspółmierne, ponieważ są wzajemnie nieprzetłumaczalne. Dlatego Feyerabend postuluje wprowadzenie bezpośrednio terminów nowej teorii bez odwołania się do jakiegokolwiek innego języka, w podobny sposób, jak robi to dziecko uczące się mówić. Można tu wysunąć zastrzeżenie, że przy tak dalece idącej niewspółmierności i nieprzetłumaczalności teorii nie będzie wiadomo o czym właściwie sformułowana teoria mówi - czy opisuje zależności przestrzeni i czasu, czy też "jej twórca nie sformułował przez pomyłkę jakiegoś twierdzenia biologicznego. Jednakże posiadanie takiej wiedzy nie jest w ogóle potrzebne"<sup>14</sup>. Jedynym bowiem zadaniem, które słusznie można stawiać teorii jest wymóg, by dawała ona poprawne ujęcie rzeczywistości.

Nauka nie może więc odwołać się do własnej tradycji jako wartości. Nie pozwala na to brak transmisji. Tradycji w nauce nie ma, ponieważ nie ma ciągłości językowej<sup>15</sup>.

Wiadomo jednak, że w praktyce nie zawsze wykorzystujemy twierdzenia teorii najnowszej. Na przykład człowiekowi, który nie wykorzystuje profesjonalnie fizyki, znajomość starych wzorów newtonowskich wystarcza do rozwiązania ogrom-

---

<sup>14</sup> P.K. Feyerabend, op.cit., s. 237.

<sup>15</sup> Nie wydaje się jednak, aby wnioski tak daleko idące były słuszne. Przede wszystkim znaczna część języka starej teorii pozostaje niezmienną przy przejściu do teorii nowej. Dotyczy to zwłaszcza struktur i relacji matematycznych, które jako dopuszczające wielość interpretacji nie muszą być zmieniane. Po drugie nowa teoria powinna odpowiedzieć na niektóre przynajmniej pytania, na które nie znalazła odpowiedzi jej poprzedniczka, a więc na jej gruncie muszą być zrozumiałe niektóre z pytań sformułowanych w terminach teorii starej. Po trzecie wreszcie trudno ocenić czy ujęcie proponowane przez nową teorię jest poprawne, jeśli nie można porównać go z ujęciem błędnym. Nie ma więc aż tak radykalnego zerwania ciągłości, jak chciałby to widzieć Feyerabend.



nej większości zadań, z którymi może się on zetknąć. W takim przypadku według Feyerabenda nie stosujemy teorii starej, lecz inną teorię, eksperymentalnie od niej nieodróżnialną, niemniej niezgodną z teorią starą. Gdyby tak nie było, oznaczałoby to, że stosujemy teorię fałszywą<sup>16</sup>. Nie jest to więc powrót do tradycji, lecz do tego, co błędnie bierzemy za tradycję, zgodnie ze słowami Marksa: "Można by powiedzieć, że każde osiągnięcie jakiegoś dawniejszego okresu przyjęte przez okres późniejszy jest błędnym rozumieniem rzeczy starej"<sup>17</sup>. Wykorzystanie teorii błędnie uważanej za identyczną z teorią np. Newtona jest więc zgodne z ogólnymi prawidłami dotyczącymi tradycji.

Feyerabend uzasadnił, że nauka w swym rozwoju nie uznaje tradycji. Czy jednak uznają ją uczeni, a zatem sam Feyerabend? Pierwszy "mistrz" Feyerabenda, Karl R. Popper, pisze: "Nie sądzę, abyśmy mogli kiedykolwiek wyzwolić się całkowicie z więzów tradycji. Tak zwane wyzwolenie, to na ogół tylko przejście od jednej tradycji do drugiej. Najbardziej nawet rewolucyjna działalność naukowa jest zawsze - świadomym lub nie - kontynuowaniem tradycji"<sup>18</sup>. Feyerabend powołując się na rzeczywistą praktykę badawczą sięga do Arystotelesa i Platona, Galileusza, Newtona i Keplera, polemizuje z poglądami Kanta<sup>19</sup>. Nie zapomina też o wpływie tradycji (szeroko pojętej) na uczonego. Wśród czynników determinujących taki, a nie inny kształt stworzonej teorii, na pierwszym miejscu wymienia tradycję, w ramach której uczone pracuje, a zwłaszcza tradycję językową. Pisze on: "Istot-

---

<sup>16</sup> P.K. Feyerabend, op.cit., s. 82.

<sup>17</sup> K. Marks i F. Engels: O literaturze i sztuce. Warszawa 1958, s. 27.

<sup>18</sup> K.R. Popper: Krytycyzm i tradycja, w: "Znak" nr 109-110 (lipiec-sierpień 1963), s. 861.

<sup>19</sup> P.K. Feyerabend, op.cit., s. 63.

ne jest, by zdawać sobie sprawę z tego, że swobodę pozostawioną teoretykowi przez doświadczenie niemal zawsze ograniczają czynniki zupełnie innego rodzaju. Nie są one ani ogólnie prawomocne, ani obiektywne. Częściowo wiążą się one z tradycją, w ramach której badacz pracuje, przekonaniami i uprzedzeniami, właściwymi owej tradycji, częściowo zaś z indywidualnymi przyzwyczajeniami badacza. Ponadto, na działalność badacza wpływa istotnie dostępna aparatura formalna oraz struktura języka, którym się posługuje"<sup>20</sup>. Choć więc w popperowskim "trzecim świecie" nie ma miejsca na tradycję, jednak uczeni muszą zająć wobec niej jakieś stanowisko, ponieważ: "Nawet wtedy, gdy decydujemy się na odrzucenie pewnych tradycji, aby na ich miejsce wprowadzić lepsze (lub takie, które nam się bardziej podobają), nawet wtedy musimy pamiętać, że wszelka krytyka społeczna, wszelkie ulepszenia i reformy muszą odwoływać się do zespołu przyjętych i zakorzenionych tradycji"<sup>21</sup>. W tej samej pracy podkreśla Popper niejednokrotnie, że krytyczna postawa uczonych jest również przykładem tradycji i to tradycji o bardzo długim rodowodzie<sup>22</sup>. Problemu stosunku nauki do własnej tradycji nie sposób uniknąć w badaniach nad rozwojem nauki, zwłaszcza, jeśli weźmie się pod uwagę, że nauka jest również jedną z form świadomości społecznej. Próby zaniechania wpływu tradycji na rozwój nauki są spowodowane bądź utożsamianiem tego wpływu z prymitywnym, skrajnym tradycjonalizmem, bądź przekonaniem, że postęp - szczególnie postęp w nauce - jest sprzeczny z odwoływaniem się do tradycji. Tymczasem jak pisze F. Zawadzki: "Uznawanie tradycji niekoniecznie musi pozostawać w sprzeczności z procesami i zja-

---

<sup>20</sup> P.K. Feyerabend, op.cit., ss. 84, 85.

<sup>21</sup> K.R. Popper: Krytycyzm i tradycja, wyd.cyt. s. 863.

<sup>22</sup> K.R. Popper: Conjectures and Refutations. The Growth of Scientific Knowledge. London 1963.

wiskami składającymi się na postęp społeczny. Przeświadczenie takie znajduje się u podstaw realistycznego jej pojmowania. Starając się zająć takie właśnie stanowisko badawcze, unikamy skrajności ocen, nie chcemy przypisywać tradycji znaczenia, jakiego rzeczywistość nie posiada, pragniemy uwolnić się od pesymistycznego, ale także przesadnie optymistycznego widzenia związków między czasem minionym, obecnym i przyszłym. Uznajemy empirycznie stwierdzalny fakt współistnienia tradycji i tzw. nowoczesności - tego, co oryginalne i obliczone przede wszystkim na przyszłość, z tym, co zostało przekazane jako wartościowe świadectwo przeszłości<sup>23</sup>.

Oczywiście, przyjmując inny model rozwoju nauki niż proponowany przez Feyerabenda, zmienia się też rola tradycji w tym modelu. Niemniej mimo wszelkich starań nauki nie da się uwolnić od balastu tradycji, jak postuluje to Feyerabend. Na ile ów balast wpływa na kierunek badań naukowych, to już oddzielne zagadnienie.

---

<sup>23</sup> F. Zawadzki: O niektórych antynomiach tradycji. Referat wygłoszony w Instytucie Nauk Społecznych WSP w Krakowie w marcu 1983 r.